

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZ.

Dziś: Św. 40 Męczenników.
Jutro: Konstancyna W.
Wschód słońca o godz. 6 m. 29. Zachód o godz. 5 m. 53.
Długość dnia godz. 11 m. 24. Przybyło dnia godz. 3 m. 46.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pięcioletni lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrzucić częścię powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Słabo 2 wierszowe ogłoszenia zniżkowe po 12 m. 25.
Od naliczenia przewidywanych 10 rubli następstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Z powodu święta dworskiego w dniu dzisiejszym, numer następnym wyjdzie w czwartek.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU I HANDLU.

CELA.

× Dzienniki petersburskie donoszą, iż według nowej taryfy celnej ma być ustanowione cło do tuczonych drobin, przywożonych z zagranicy. Natomiast podczas miesięcy wiosennych i letnich dozwolone będzie przewożenie bez cła ptactwa domowego rasowego po 15 sztuk pod jednym adresem.

DROGI WODNE.

× Roskie towarzystwo parowej żeglugi i handlu rozszerza z wiosną ruch towarowy i pasażerski na morzu Czarnym przez ustanowienie nowych kursów zagranicznych: aleksandryjskiego bezpośredniego i aleksandryjskiego okrężnego. Parostatki obu linii, wyszedłszy z Odessy, kierować się będą ku Konstantynopolowi, Smyrnie, Pireusowi, Jaffie i nareszcie Aleksandrii. Nadto ustanowiony będzie nowy kurs pospieszny pomiędzy portami Krymu a Batumem. Pozostałe kursy ruskiego towarzystwa podczas żeglug tegorocznej pozostaną takie same, co dawniej.

DROGI ŻELAZNE.

× Wskutek wydanego niedawno rozporządzenia ministerialnego, zalecającego wszystkim kolejom żelaznym udzielanie odpowiedzi wyjaśniających artykuły pojawiające się w dziennikach i gazetach w sprawach kolejowych, na wielu kolejach do czynności tej wyznaczono specjalnych referentów.

× Według informacji „Gazety losowań”, kwestię budowy drogi żelaznej z Kalisza do Łodzi teraz energiczniej poruszono, dzięki inicjatywie gubernatora kaliskiego. Dwóch obywateli kaliskich, otrzymawszy zapewnienie, że ze strony władzy nie zachodzi żadna przeszkoda co do urzeczywistnienia projektu, wszelako bez gwarancji rządowej, udali się na granicę, celem wyszukania kapitalistów, którzy dostarczyliby funduszy.

× Kontrakty na dzierżawę bocznicy kolejowych do fabryki pp. Motte,

Mellason i Colier w Częstochowie, oraz do kopalni węgla kamiennego ks. Hohenlohe „Saturn” pod Sosnowicami, w tych dniach zatwierdziło ministerium komunikacji.

× Kolej nadwiślańska z dniem 13-maja r. b. ustanawia bilety sezonowe, służące na 10 przejazdów między Warszawą, a stacyami: Nowogrodzki, Nowy Dwór, Jabłonna, Otwock i Piława.

× Na drodze żelaznej petersbursko warszawskiej mają być wprowadzone pociągi dodatkowe, mające na celu zapewnienie większych wygod osobom należącym do klas średnich. Nowe pociągi stanowią będą stopień przejściowy od pociągów kurierskich, składających się tylko z wagonów I klasy, do pocztowych. Będą w nich wagony sypialne III klasy dla pasażerów z biletami na całą linię drogi.

× „Grażdanin” donosi, że ministerium komunikacji zamierza zabronić tatarom utrzymywania bufetów na drogach żelaznych, ponieważ eksploatacja ich podróży, pobierając wysokie ceny za liche produkty.

× Droga żelazna carskosielska postanowiła zaprowadzić u siebie oświetlenie elektryczne.

× Z Saratowa donoszą, że zarząd miasta Bałasowa wydelegował oddzielną komisję dla starania się u rządu o budowę drogi żelaznej do Bałasowa.

HANDEL.

× W ciągu roku, od dnia 22 lutego 1890 roku do tegoż dnia r. b., według danych urzędowych, sprowadzono do Łodzi przez tętejszą stację drogi żelaznej 219,693 pudy soli z Bachmutu w gubernii jekaterynowskijskiej. Z tej ilości sprzedano 195,000 pudów, reszta zaś, 24,693 pudy pozostała na zapas. Na zakupienie powyższej ilości soli wydatkowano ogółem 99,491 rs. 6 kop. Prócz samej Łodzi, z soli sprowadzonej przez stację tętejszą korzystały niektóre miejscowości powiatu łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego.

× Jarmark na wełnę w Warszawie, jak donosi „Warszawski dziennik”, w roku bieżącym urządzony będzie w podwórzu magazynów warszawskiego banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej. Rozpocznie się w dniu 15 czerwca i trwać będzie do 18 lipca. Otwarcie placu jarmarcznego nastąpi w dniu 12 czerwca; jednocześnie rozpocznie się przeważanie wełny

na wagach miejskich i bankowych. Oplatę za przeważanie ustanowiono na korzyść kasy miejskiej w stosunku 2 kop. od puda. Przywożona na jarmark wełna winna być zaopatrzona w oddzielne świadectwa władz administracyjnych o pochodzeniu wełny z owiec zdrowych i z miejscowości, gdzie nie ma żadnej zarazy na owce i na bydło. Dla wygody dostawców magistrat urządzi na placu jarmarcznym pomosty dla bezpłatnego składowania na nich wełny. Na zastaw wełny, oddanej do przechowania do magazynu składowego warszawskiego banku państwa, kantor wydawać będzie pożyczki. Komitet jarmarczy, z prezydentem miasta na czele, rozpocznie swą działalność w dniu 12 czerwca. Na jarmarku mają być ustanowieni przysięgli meklerscy i ograniczona liczba faktorów. Na przyszłość nie ma być ustawianą wagą miejską ani pomosty otwarte, lecz kantor banku urządzi dośrodek obrotu. Ostatnie te projekty jednak, jako wymagające zatwierdzenia władzy wyższej, nie będą zapewne wprowadzone w życie z początkiem jarmarku.

× Nowe magazyny zbożowe wzniesione były mają w Warszawie na Czystem w pobliżu fabryki gazowej.

× W tych dniach w towarzystwie popierania przemysłu i handlu w Petersburgu roztrząsano referat p. Kazarynowa, sekretarza ruskiego poselstwa w Lizbonie, o handlu Rosyi z Portugalią. Dotąd wywożono tam len, zboże i drzewo, lecz handel temi materiałami upadł teraz zupełnie, skutkiem konkurencji zagranicznej. Obecnie można jeszcze wywozić do Portugalii: naftę, świecę stearynową, tytoń, liny i sznurzy, wyroby szklane i t. p. Z Portugalii można przywozić do Rosyi: sól, znaczna ilość której sprowadzana jest i teraz przez pośrednictwo Anglii, wino czerwone, konserwy rybne, jarzyny i owoce. W celu poparcia handlu ruskiego z Portugalią, zdaniem referenta, należałoby obniżić portugalskich spóżywców z wytworami ruskimi, urządzić komunikację prawidłową pomiędzy portami ruskimi a Portugalią, oraz obniżyć opłaty frachtowe.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Oddział warszawski banku azowsko-dońskiego-handlowego w Taganrogu, którego dyrektorem zamianowany został p. Seeman,

poprzednio dyrektor wileńskiej filii ryskiego banku handlowego, rozpoczął swoją działalność w dniu 1 maja roku bieżącego. Jednocześnie funkcjonować zaczęło w Łodzi komisjoner tego banku, którym ma być podobno p. Wilczyński.

× Z Petersburga piszą do „Gazety losowań”, że na ostatnim posiedzeniu rady banku wojsko-kamskiego zapadła uchwała, aby w Warszawie nie zakładać filii tegoż banku. Natomiast zdania co do ewentualnego otwarcia filii w Łodzi były podzielone; odpowiedni wniosek zarządu odrzucono większością dwóch głosów.

× „Kurier warszawski” donosi, że nowa spółka kapitalistów francuskich pragnie założyć w Warszawie bank przemysłowy, który udzielałby pożyczek fabrykantom i właścicielom większych zakładów przemysłowych. Przedstawicielem grupy kapitalistów jest warszawianin, p. Leopold Silnicki, który, celem uzyskania odpowiedniej koncesji, wyjechał w tych dniach do Petersburga.

× W Petersburgu robione są starania o utworzenie w Warszawie banku akcyjnego kredytu melioracyjnego. Sprawę popiera Jan Bloch.

× Z Petersburga donoszą „Gazecie handlowej”, że dyskonto banku państwa ma być w dalszym ciągu obniżone o 1/2, a może i o 1%.

× Kasa urzędników banku warszawskiego banku państwa w roku zeszłym wydała pożyczek ogółem na 238,355 rubli, z których do zwrotu na rok bieżący pozostało rs. 61,885. Liczba członków zmniejszyła się z 222 na 192. Dywidenda jest prawie takasama jak w roku zeszłym, a mianowicie wynosi blisko 10 od sta.

× W drugim dniu ciągnięcia II klasy 156 loteryi klasycznej, wyszły następujące główne wygrane: № 1632 wygrał rubli 10,000 u Świrskiej w Radomiu. № 12484 rubli 4,000 w Towarzystwie Czerwonego Krzyża w Warszawie. № 6640 rubli 2,000 u Gomalickiej w Warszawie. № 7502 rubli 1,000 u Tokarskiej w Warszawie. № 23253 rubli 600 u Wojcieckiej w Warszawie. № 15709 rubli 400 w Towarzystwie Czerwonego Krzyża w Warszawie. Po rubli 150 Numery: 1954—6184—6747—7700—11587—15414—15596—18387—18431—20582 i 21957.

61) Emil Zola.

PIENIĄDZ

Tomaszyna M. L.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 53).

— To nie, — starała się usprawiedliwić pani Karolina — kobiecie kaprysy, choć masę przynają, że mam bardzo zdrowe nerwy. Zapanowała już nad sobą i wyprostowała, z oczyma suchymi, uśmiechała się już do Maksa. Młody człowiek spoglądał przez chwilę na tę dumną postać, na te jasne wielkie oczy, śliczne usta, całą twarz nacechowaną wyrazem beznamiętnego dobroci, z tą gęstą koroną białych włosów, tyle wdzięku dodających surowym rysom; z temi białymi włosami i zębami wydawała się Maksowi zupełnie młodą, czarującą i piękną. Pomyślał o ojcu i wzruszył ramionami z pogardliwą litoscią.
— To on, nieprawdaż, jest przyczyną stanu pani?
Chciała zaprzeczyć, lecz nie mogła; iży ją dławili.
— Ach! moja biedna pani, zawsze mówiłem, że się pani łudzi co do papy i że źle będziez wynagrodzoną... To okropne, że i panią musiał podstępować.
Przypomniała sobie wówczas dzień, w którym poszła do niego po pożyczkę dwóch tysięcy franków. Czyż nie przyrzekł jej opowiedzieć wiele rzeczy, skoro zechce; czyż nie przedstawiała się teraz najlepszą sposobnością dowiedzenia się wszystkiego. Niepowstrzymana potrzeba skłaniała ją do

tego; teraz, gdy zaczęła już schodzić ku przepaści, chciała się dwa jej dotknąć. To był czyn odważny, jej godny, a i dla wszystkich może użyteczny.
Bała się jednak tej rozmowy; zwróciła ją na inny temat.
— Winna paun jeszcze jestem te dwa tysiące franków. Nie gniewa się pan na mnie za tak długą zwłokę.
Zrobił ruch, chcący jej dać do zrozumienia, że może mu nie oddawać jak długo zechce. Potem nagle spytał:
— A propos, a ten maly potworek, mój braciśko?
— Do rozpaczki mnie doprowadza; nie jeszcze ojcu nie mówiłam... Tak bardzo pragnęłabym go choć cokolwiek z blota oczyścić, aby go można było pokochać.
Maks roześmiał się; zaniepokoiło ją to i zwróciła nań pytające spojrzenie.
— Boże mój, sądzę, że pani tym razem zadaje sobie niepotrzebny trud. Ojciec wcale tego nie zrozumi. Tyle miał już przykrości rodzinnych!
Spoglądała ciągle na niego, na tę postać tak przyzwolną w swoim egoizmie używania życia, rozczarowanego do wszelkich węzłów ludzkich, nawet tych, które przyjemność dają. Uśmiechnął się, napawając się sam złościwością ostatniego zdania. Pani Karolina odczuła w tej chwili, że bliska jest tajemnicy tych dwóch mężczyzn.
— Weźmiesz stracił pan matkę?
— Tak, zaledwie ją znalazłem... Byłem wówczas w kolegium w Plassans, gdy umarła tu w Paryżu. Wuj nasz, doktor Pasaal, zatrzymał tam przy sobie moją siostrę Klotyldę, którą tylko raz widziałem.
— Ale ojciec pana ożenił się powtórnie? Maks zawałał się chwilę. Jasne, prze-

żyście oczy jego zamgłity się na chwilę.
— O! tak, tak, ożenił się... z córką n-rzędnika, p. Bérard du Châtel... Renata nie była mi matką, lecz przyjaciółką.
Maks z całą poufalością przysunął się do niej.
— Widzi pani, ojca trzeba zrozumieć. Nie jest on wcale gorszym od innych. Tylko jego dzieci, żony, słowem wszystko, co go otacza, na dłu podrażnia znaczenie: pierwsze, posiada pieniądze... O! zrozumiećmy się, nie kocha on pieniędzy jak skąpiec, nie będzie ich zbierał i krył po piwnicach. Jeżeli stara się je zewsząd wydobywać, to dlatego, żeby widzieć, jak przez palce jego ten złoty potok przechodzi, żeby zdobyć sobie za nie rozkosze, zbytek i potęgę. Cóż pani chce, to wa krwi leży. Sprzedalby nas, pani, mnie, wszystkich, gdybyśmy byli do sprzedania. I to bezwzględnie, z uczuciem bezwarunkowej wyższości, bo on jest prawdziwym poetą, poetą miliona; szaleńcem czyni go pieniądź, tak, szaleńcem w całym tego słowa znaczeniu.
Zrozumiała to dobrze i słuchała Maksa w milczeniu, przytłukając głowę. Ach! pieniądź, ten pieniądź jadowity, zatrujący duszę, okradający ją z dobroci, ukłiwości, miłości dla bliźnich! On tylko był winnym, on był powodem okrucieństwa i brudów ludzkich. W tej chwili przeklinała go, nienawidziła; cała szlachetna, uczciwa jej natura buntowała się wobec tych podłości. Jednym ruchem ręki, gdyby to w jej mocy leżało, zgładziłaby wszystkie pieniądze całego świata, tak, jak jednym kopnięciem nogi radziłabyś obalić wszystkie zło na tej ziemi, gdybyśmy wiedzieli, że się ono w ten sposób da usunąć.

— Więc ojciec pański ożenił się powtórnie — powtórzyła po chwili milczenia, z wolna, zmieszana pod wpływem rozbudzonych wspomnień.
Któż to wspominał przed nią o tej historii? Nie pamiętała dobrze; kobieta jakas niezawodnie, przyjaciółka, w pierwszych dniach zamieszkania jej w pałacu Orville, gdy lokator zajął świeżo pierwsze piętro.
Napomknęto o jakimś małżeństwie dla pieniędzy, jakimś nieczym handlu, o zbrodni, która zamieszkała spokojnie w małżeństwie, tolerowana, wstrętna jak cudzołóstwo, graniczące z kazirodstwem.
— Renata — zaczął Maks bardzo cicho, jakby pomimowoli — była tylko o kilka lat starszą odemnie.
Podniósł głowę i patrzył na panią Karolinę; w nagłym przystępie ufności niewyrozumianej do tej kobiety, która wydawała mu się tak rozzumną, opowiedział jej swoją przeszłość; mówił bez związku, urwanymi zdaniami; wyznał nie uzupełniał, jakby pomimowoli z ust jego się wyrwały, a ona musiała je powiżać w swoim umyśle. Czyżby słowami swymi użył odwiecznej niechęci ku ojcu, tej rywalizacji, która uczyniła ich dla siebie obcy mi dziś jeszcze, skoro nie mieli ze sobą już nic wspólnego? Nie oskarżał go, wydawał się niezadowolony do gwałtu; ale na ustach miał drwiący uśmiech; mówił o tych wstrętnych rzeczach z uczuciem brzydkiego wewnętrzznego zadowolenia i chęcią splamienia ojca, odkrywając te wszystkie męty i brudy.
(D. c. n.)

POCZTY I TELEGRAFY.

× Zebranie izb handlowych w Londynie postanowiło domagać się wprowadzenia opłaty i pensa za list w całej Anglii i 6 pensów (22 kop.) za telegramy do 12 wyrazów, nie licząc w to adresu.

PRZEMYSŁ.

× W warsztatach kolei wiedeńskiej w Warszawie robiono próby z nowym motorem parowym, dającym się z pożytkiem zastosować w przemyśle drobnym, a wynalezionym przez p. Janczarskiego, inżyniera w kopalni Jura, w guberni jekaterynowskiej.

× We wsi Kłeczowicach, majątności p. Kleniewskiego (pod Lublinem), otwarto nowy parowy zakład rektyfikacji spirytusu. × Gazeta „Temps” donosi z Marsylii, że stowarzyszenie gorzelnicze zawięzło roboty skutkiem podwyżki cła od kukurydzy. W gorzelniach tego stowarzyszenia przerabiano dziennie 100,000 kłogr. kukurydzy, które wydawały 300 hektolitrowo owity.

× Lord Salisbury oświadczył na bankiecie izb handlowych, iż państwo nie ma prawa ograniczania swobody pracy u dorosłych robotników.

× Upadłość firmy bankierskiej Bielsfeld et Comp. w Akwizgranie pociągnęła za sobą upadek firmy fabryki sukna Herz et Peltzer w Akwizgranie, której popywa oceniono na 500,000 marek z górą.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× „Więski wiestnik” donosi, iż w Petersburgu poruszono obecnie kwestję uregulowania granic działów włościańskich w guberniach południowo-zachodnich i usunięcia, o ile możności, podziału gruntów w t. zw. szachownicę. W pracach nad wspomnianym projektem brali udział bawijacy obecnie w Petersburgu generał-gubernatorowie: warszawski J. E. Hurko, oraz kijowski A. J. Ignatiew. Projekt niebawem złożony będzie w radzie państwa.

× W ostatnim numerze „Ogrodnik polski” zachęca do hodowli malin, która się dobrze opłaca. W gub. piotrkowskiej i kaliskiej na wszystkich targach rozchwytywano maliny skwapliwie po cenach zawsze wysokich, a do Łodzi w tym celu przyjeżdżali agenci. Jagody malinowe wysypywano do beczek, a ponapieleniu zmiażdżeniem owocami zamknięto je i wysyłano do Niemiec. Z powodu wysiłki malin za granicę, ceny tego owocu z każdym rokiem podnoszą się, a dyktatorzy i cukrownicy żalili się nawet na brak malin.

TRAMWAJE.

× Rozpoczęto już roboty przedwstępne około budowy linii kolei konnej do Czerniakowa.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× Dworklasowa szkoła w Horodyszczu, utrzymywana z funduszu pani Balaszwaj, ma być zamieniona na niższą szkołę rolniczą, według typu szkół normalnych ministerium dóbr państwa. Oddział rolniczy dzielić się będzie na trzy klasy, z których dwie pierwsze poświęcone będą naukom teoretycznym i praktycznym, a dwie ostatnie tylko praktycznym. Zadaniem szkoły będzie przygotowanie dobrego robotnika rolniczego, który mógłby być zarazem dobrym gospodarzem na siebie w domu. Specjalne klasy mają być otwarte już w jesieni r. b. Szkoła jest obłożona na 45 uczniów kształcących specjalnie i 55 uczniów rozmaitych rzemiosł.

WYSTAWY.

× W lecie r. b. urządzona będzie w Moskwie wystawa z zwierząt, stanowiących przedmiot myśliwstwa, oraz przybiorów myśliwskich. Na wystawie znajdować się będzie także oddział rybołówstwa. Deklaracje wystawców winny być podane nie później, jak w dniu 13 maja. Zwierzęta zaś przyniesione będą w ciągu trzech dni przed otwarciem wystawy, to jest przed 27 maja.

× Powstał projekt urządzenia w Moskwie w roku bieżącym wystawy starożytnych robót kobiecych.

× W tych dniach otwarta będzie w Moskwie w lokalu oddziału cesarskiego towarzystwa technicznego, ruchoma wystawa pedagogiczno-przemysłowa wyrobów kobiet i dzieci, wchodzących w zakres drobnego przemysłu. Pomiędzy innymi na wystawie umieszczone będą wyroby z gliny, koksu, koronki, rysunki na porcelanie i t. d. Wystawie towarzyszyć będą odczyty p. Korwin-Piotrowskiej o pracy przemysłowej dzieci i kobiet.

ZJAZDY.

× Stała komisja do spraw wykształcenia technicznego wyjechała u rządu pozwolenie na urządzenie w r. 1893 w Moskwie drugiego zjazdu ruskich profesjonalistów.

Wiadomości ogólne.

Archiwum. Łódzcy sędziowie pokoju otrzymali okólnik starszego prezesa izby sądowej okręgu warszawskiego o nadesłanie

mu danych, ile każdy z nich posiada akt w swoim biurze. Okólnik ten jest następstwem podjętego przez wyższe władze sądownie projektu zakładania przy biurach zjazdów sędziów pokoju archiwów dla akt z lat dawnych. Według projektu, który niezawodnie w krótkim czasie będzie uregulowany, wszystkie sprawy, ukończone przed trzema laty, byłyby składane w archiwum, przy którym ma być otwarta specjalna posada etatowa archiwisty. Tutejszy zjazd sędziów pokoju liczy w swym okręgu 7 sędziów pokoju i 11 sądów gminnych.

Łódzka szkoła rzemieślnicza. W poprzednim numerze „Dziennika” podaliśmy z „Kuryera warszawskiego” wiadomości o memoriale przedstawionym kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego przez pana Jerzego Kühna, wydelegowanego do Łodzi celem zbierania tutejszej szkoły rzemieślniczej i przedstawiania wniosków co do ulepszeń i zmian, jakie w uwzględnieniu dzisiejszych wymagań i potrzeb czasu należałoby w niej wprowadzić. Z powodu tego artykułu p. Jerzy Kühn nadesłał do „Kuryera” list zawierający następujące doświadczenia: a) byłem w Łodzi nie w tych dniach, lecz 14 i 15 lutego, w dni wolne od zajęć szkolnych; b) sprawa w ogóle została przez korespondenta przedstawiona zgodnie z rzeczywistością (z wyjątkiem, że nie o słusarskie, lecz o tokarskie chodziło warsztaty), podane jednak wiadomości wzięte być mogły z opowiadania osób, z którymi o sprawie była rozmowa, nie zaś z raportu, jaki złożyłem p. kuratorowi—wreszcie c) kwestyja zaprowadzenia pewnych reform w urządzeniu nie można jeszcze przesądzać, zależy to bowiem od tego, jak uznane zostaną przez władzę wniosków, przedstawione w złożonym przeze mnie raporcie.

Zmarł w Warszawie w dniu 6 b. m. s. p. Stefan Bagiński, urzędnik zarządu drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej. Podczas pełnienia obowiązków głównego poborcy na stacji tutejszej, zmarły pozyskał sobie w naszym mieście wielu przyjaciół, których głęboko żałujemy wiadomości o jego zgonie. Ciężka choroba sercowa przecięła jego pąsno żywota w siłę wieku, bo w 35 zaledwie roku życia, osieracając żonę i córkę.

Ślub za dyspensą. W zeszłą sobotę o godzinie 8 wieczorem, w kościele Opieki Sw. Józefa odbył się ślub p. Henryka Wnukowskiego inżyniera, z p. Teresą Majewską. Pan W., wychowaniec tutejszej szkoły Rzemieślniczej, z Kaukazu przeniesiony na inżyniera gubernialnego do Irkucka, zboczył w drodze do Łodzi dla odwiedzenia mieszkającej tu rodziny. Tu poznał pannę M., której się oświadczył i został przyjętym. Ponieważ termin objęcia posady w Irkucku jest bliski, p. W. postarał się o dyspensę od arcybiskupa i w sobotę połączył się związkami małżeńskimi, a już w tym tygodniu wraz ze swą młodą małżonką opuszcza Łódź.

Bal. Stowarzyszenie subiektyw handlowych m. Łodzi urządziło na św. Józef zabawę taneczną w sali Vogla.

Miotły. Przy ulicy Widzewskiej w mieście naszym powstał od Nowego Roku zakład, w którym specjalnie wyrabiają miotły do zamiatań. W zakładzie tym pracuje 4 ludzi, którzy pobierają od właściciela zakładu po rs. 6 tygodniowo, nadto dwu agentów sprzedaje wyroby na mieście.

Wieleki pies. W piątek, zeszłego tygodnia, pies należący do Józefa Kempickiego, zamieszkałego w mieście naszym, pokąsał 12-letniego jego syna, Bolesława. Ponieważ pewne oznaki wskazywały, że pies dotknięty jest wścieklizną, zabito go i zwrócono się do weterynarza miejskiego, który stwierdził prawdziwość domysłów. Pokuszonemu chłopcu udzielono pomocy lekarskiej, a w niedzielę na koszt miasta odesłano go do lecznicy d-ra Bywida w Warszawie.

Zajęcie. W sobotę, o godzinie 10 wieczorem, z szynku na rogu ulicy Piotrkowskiej i Poludniowej wyszedł dwu ludzi, z których jeden pchnął drugiego nożem w bok. Pchnięty z jękiem upadł na ziemię, napastnik zaś zaczął niepokojąco. Zanim jednak zdążył się ukryć, policyja schwytała go i aresztowała. Rannemu podano pomoc lekarską.

Grabież. O godzinie 12 w nocy, przed kilku dniami, kilku ludzi, wyłamawszy okno, weszło do komórek w domu Adolfa Baumgarta w Nowem-Rokicim pod Łodzią. Przebudzony halasem B. wstał z łóżka i zaczął głośno, że strzeż! Jakiś złodziej nie opuszcza komórek. W odpowiedzi jednak usłyszał dwa strzały i w tej chwili drzwi od komórek pękły pod naporem opryszków, z których jeden z rewolwerem w rękę zażądał pieniędzy. Przerazony B. z żoną i siołą uciekł na górę i zaczął krzyczeć. Zanim nadbiegła pomoc, złodzieje poodrywali zamki i szafy i skrajali, a zabrawszy wszystką garderobę wartości rs. 127 i 47 rubli gotówką, uciekli. Na rozpamiętanie nawoływania ukrytych na górę przybiegłych sąsiadów, z którymi B. zaczął śledzić złodziei. Świeże ślady po śniegu doprowadziły B. do domu znanego w Rokicim złodzieja P. Po dokonaniu u niego rewizji, rzeczy nie znaleziono, lecz spostrzeżono na zamieszkałym w tymże domu, także znanym rzemieślniku, Ł. palto Baumgarta.

Uśmierdzenie. W sobotę, o godzinie 10 wieczorem, z szynku na rogu ulicy Piotrkowskiej i Poludniowej wyszedł dwu ludzi, z których jeden pchnął drugiego nożem w bok. Pchnięty z jękiem upadł na ziemię, napastnik zaś zaczął niepokojąco. Zanim jednak zdążył się ukryć, policyja schwytała go i aresztowała. Rannemu podano pomoc lekarską.

Grabież. O godzinie 12 w nocy, przed kilku dniami, kilku ludzi, wyłamawszy okno, weszło do komórek w domu Adolfa Baumgarta w Nowem-Rokicim pod Łodzią. Przebudzony halasem B. wstał z łóżka i zaczął głośno, że strzeż! Jakiś złodziej nie opuszcza komórek. W odpowiedzi jednak usłyszał dwa strzały i w tej chwili drzwi od komórek pękły pod naporem opryszków, z których jeden z rewolwerem w rękę zażądał pieniędzy. Przerazony B. z żoną i siołą uciekł na górę i zaczął krzyczeć. Zanim nadbiegła pomoc, złodzieje poodrywali zamki i szafy i skrajali, a zabrawszy wszystką garderobę wartości rs. 127 i 47 rubli gotówką, uciekli. Na rozpamiętanie nawoływania ukrytych na górę przybiegłych sąsiadów, z którymi B. zaczął śledzić złodziei. Świeże ślady po śniegu doprowadziły B. do domu znanego w Rokicim złodzieja P. Po dokonaniu u niego rewizji, rzeczy nie znaleziono, lecz spostrzeżono na zamieszkałym w tymże domu, także znanym rzemieślniku, Ł. palto Baumgarta.

Uśmierdzenie. W sobotę, o godzinie 10 wieczorem, z szynku na rogu ulicy Piotrkowskiej i Poludniowej wyszedł dwu ludzi, z których jeden pchnął drugiego nożem w bok. Pchnięty z jękiem upadł na ziemię, napastnik zaś zaczął niepokojąco. Zanim jednak zdążył się ukryć, policyja schwytała go i aresztowała. Rannemu podano pomoc lekarską.

ja, pochwylił go z tyłu za kark. Schwytany zaczął się wyrwać i ranił G. w rękę, a kilku furmanów przewożących węgiel, rzuciło się na G. i bijąc go, zmusiło do wypuszczenia z rąk opryska. Praymowany przez woźnicę G. strażnik policyjny, po przybyciu na miejsce wypadku, znalazł na wozie jednego z przewożących węgiel, Stanisława B., sześć fantów ryb. Główny winowajca napadu uciekł, podejrzanie jednak o to pada na znanego rzemieślnika O., którego aresztowano.

Kradzieże. Przed kilku dniami, w nocy, niewiadomi z nazwiska złodzieje, wyłamawszy drzwi frontowe do sklepu p. Izidora Dawidowicza w domu pod Nr. 1083 przy ulicy Pustej, wynieśli różnych towarów bławatnych za rs. 595. Śledztwo dalsze w toku.

Do mieszkanka piekarnia, nasprężonego domów rodzinnych p. Helma, dostało się w sobotę wieczorem kilku złodziei, którzy złodziei wynieśli 10 worków mąki i uknęd, mimo to, że w sąsiednim pokoju znajdowali się ludzie piekarni.

Według informacji dzienników petersburskich, p. minister finansów wniosł do rady państwa projekt nowych przepisów o obronie praw w akarbu przed sądem w sprawach cywilnych.

Więski wiestnik” donosi, iż po wprowadzeniu w życie przepisów o rybołówstwie, utworzone będą następujące okręgi rybackie: 1) baltycki (gubernie: estlandzka, liffandzka, kurlandzka, kowieńska, wileńska i witebska); 2) północny (gubernie: wologodzka i archangielska); 3) jeziorowy (gubernie: oloniecka, petersburska, nowogrodzka, twerska i pskowska); 4) nadwiślański (gubernie: Królestwa Polskiego); 5) czarnomorsko-dunajsko-dnieprowski; 6) azowsko-kubańsko-donajski; 7) kaukaski; 8) astrachański i 9) wolsko-kamsko-ocki.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż w sferach rządowych postanowiono powiększyć stopień kary za pojedynki. Za zabicie przeciwnika w pojedynku grozić będzie kara więzienia lub zamknięcia w twierdzy do lat 6, za ranienie przeciwnika — do lat 3. W tych wypadkach, kiedy pojedynek ohył się bez rozlewu krwi, obadwaj przeciwnicy ulegają karze aresztu do 6 miesięcy. Ten, kto zmusza przeciwnika do pojedynku groźbą pogardy społecznej lub korporacyjnej i t. d., pociągany będzie do odpowiedzialności sądowej i podlegać będzie karze aresztu od 6 tygodni do 3 miesięcy lub karze pieniężnej do 100 rubli. Jednocześnie postanowiono powiększyć odpowiedzialność sądową sekundantów.

W tych dniach wyszło z druku sprawozdanie departamentu medycznego za rok 1888, z którego okazuje się, że w roku sprawozdawczym ludność państwa, bez Finlandy, wynosiła 112,342,768. W ciągu roku 1888 urodziło się 5,116,996 i u zmarło 3,335,518, zatem przyrost ludności wynosi 1,781,478 ludzi.

Ministerium oświaty przystąpiło do zakładania pensjonatów przy szkołach średnich.

„Świat” donosi w formie pogłoski, że okrąg wojenny fiński ma być przyłączony do petersburskiego.

Ze Zgierza korespondent nasz pisze: Onegdaj w teatryku p. Ikierta odbyło się zapowiedziane przedstawienie. Publiczności tym razem zebrało się mniej, niż zwykle, gdyż znaczna część inteligencji miejscowej wyjechała do Łodzi na występy Modrzejewskiej. Obecni na przedstawieniu bawili się doskonale nie szczędząc oklasków wykonawcom.

Warszawa. Kurator warszawskiego okręgu naukowego, r. t. Apuchtin, w sobotę na czas dłuższy wyjechał do Petersburga. W czasie nieobecności, okręgiem zarządzającą będzie pomocnik kuratora, rz. r. st. Popow.

Kilku malarzy warszawskich otrzymało zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie sztuk pięknych, zapowiedzianej na rok bieżący w Stuttgarcie.

Z powodu wykrycia bardzo znacznych nadwyżek, polegających na sprzedawaniu marek stemplowych używanych, z których przekreślenia wywabiano, p. o. oberpolicmajstra warszawskiego pułkownik Kleigals wystąpił z wnioskiem do władz właściwych, ażeby była wzbroniona sprzedaż marek stemplowych w sklepach drobnych, oraz zaproponował inny sposób kasowania marek. Sposób ten polega na zastosowaniu doświadczonego i prostego przyrządu, który przebijając będzie marki dwiema liniami z szeregu małych dziurerek okrągłych.

W roku 1890 sąd handlowy warszawski ogłosił o gółem 23 upadłości, a mianowicie 4 na żądanie dłużników, a 19 na żądanie wierzycieli. Z ogólnej liczby: 2 przypadają na fabrykantów (i dystrybutorów i garbarni), reszta na rzemieślników i handlowców niewytwórców. Trzy firmy upadły należały do spółek, reszta do handlowców pojedynczo. Ukończono w roku zeszłym 21 upadłości tak z pomiędzy starych, jak nowych. We wszystkich 21 ukończonych masach suma aktywów według bilansu wynosi 754,762 rs. 59 kop.; po zrealizowaniu zaś całego majątku upadłych, aktywa te zredowano do 327,356 rs. 3 kop. Na każdą więc ukończoną masę przysięgiem przypada aktywów według bilansu 36,779 rs. po zrealizowaniu 15,585 rubli. Pasywa według bilansu wynoszą 1,269,941 rubli 25 kop., po sprawdzeniu wierzycielności 516,354 rs. 16 kop., co stanowi przysięgiem na każdą masę według bilansu 10,045 rs. po sprawdzeniu 40,327 rs. Za każde więc 100 rubli wierzycielności, wierzyciel otrzymałby mogli 35 rs. 65 kop., z czego jednak potrącić należy koszty prowadzenia mas. W pięciolecie od 1884 — 1889 pokrycie nie prze-

wyszało przysięgiem 14 za 100 rubli. Koszty prowadzenia wszystkich ukończonych upadłości wynosiły w roku zeszłym 71,190 rs. 20 kop., czyli 3,320 rs. na masę.

Petersburg.

Członek zarządu petersbursko-azowskiego banku handlowego, p. Rafałowicz, robi obecnie doświadczenia, w celu zastosowania fotografii do spraw bankowych, a to dla uproszczenia rachunkowości. Fotografia zastosowana być może z wielką korzyścią dla zmniejszenia pracy piśmiennej, oszczędzenia czasu i usunięcia wielu pomyłek. Początkowo p. Rafałowicz zamierza zastosować fotografię do działu wekslowego, a następnie do innych.

TEATR I MUZYKA.

Na trzeci gościnny swój występ wybrała znakomita artystka nieznana dotąd w Łodzi „Odetta” W. Sardon. Wśród mnóstwa utworów, w których ulubiona aż do znużenia dla autorów francuskich niewiara małżeńską stanowi motyw główny akty albo przynajmniej jej związek, „Odetta” wyróżnia się wybitnie, jako plód rzadkiej dojrzałości autorskiej, prostotą kompozycji, spokojem i beznamiętną obserwacją, ścisłym obiektywizmem twórcy, który ukrył się całkiem za dziełem, rzekłszy się stawianiu jakichś tez i rozwiązywania problemów i przeniosłszy poprostu czystą treść życia na scenę bez komentarzy. Na krytyczny komentarz byłoby w Łodzi zapóźno, gdy chłodzi o tak znaną sztukę. Bez aktorskich efektacji, kowulsi i różnych środków wywołania taniego efektu, bez krzykliwych manifestacji zewnętrznych, siłą jedynie skupionego artysty mu stworza Modrzejewska w „Odecie” postać pełną prawdy psychologicznej i plastyki. Siła, spokój, prostota, doskonała równowaga artystyczna, to znana z tej gry dojrzała, mistrzowskiej. Żadnych wykrzyków, wybuchów, szamotań, nieporównana dykcja i mimika — oto prawie wszystko. Najprostsze środki, a efekt silny, niechybny. Wewnątrz kryją się psychologiczne motywy, nawiązując tylko gra twarzy, tylko krótki urywany wykrzyk przyzerań, bóla, stłumiony jęk, albo wyraz takim brzmieniem akcentem, jak w owym słowie: „nikczemnie!” rzucenem mężowi w końcu aktu pierwszego, gdzie ból, rozpacz, oburzenie, złamana duma, wszystkie uczucia, prócz jednego może — skruczy — łkają, skargą się, szarpną za serce słuchacza. Takich samych skromnych środków używa artystka wszędzie. Wirtuozostwo formy w scenach aktu trzeciego z przyjaciółmi męża i nim samym jest nieporównane. Subtelny oddech w sposobie bycia kobiety, co jest jeszcze dumną pełną dystynkcy, a już mimo woli w słowach i gestach technię jakąś dwuznacznością, walka uczuć lepszych macierzyńskich z instynktami zdeprawowanej natury, która jednak w marzeniu pod wpływem morfiny zdradza żal późny za porzuceną bezpowrotnie ucieczką przeszłości, wszystkie te sceny aktu trzeciego, stanowiące psychologiczny podkład dla kulminacyjnego w sztuce czwartego aktu, stanowią arcydzieło gry w najszlachetniejszym artystycznym stylu. Artystyczne kontrasty bez gwałtownych wybuchów, szarpnięć za nerwy, kontrast spokojnego pozornie dyslogu z wrzaskiem wewnątrz burzą uczuć i subtelne cieniowania są głównymi cechami tego stylu. W akcie czwartym wchodzą do domu mężowskiego „Odetta” z głową podniesioną i dumą postawą po raz ostatni zia się technię krągłym cynizmem występku. W scenie z córką odradza się matka i matka pozostaje do końca. Ponura melancholia śmierci unosi się na tem odrośnięciem w miłości i bólu zarazem macierzyńskiej. Składając się z krótkich, pełnych łkania, nabrańskich rozpaczliwych niewielu, ilustrowana mistrzowską mimiką, gra artystki przejmując do głębi najboleśniejszego widza. Autorów poprawiać nie należy, z drugiej strony współpracownictwo artystów dramatycznych wychodziło czasem pierwszym na dobre; wyjątkowo, zmienna, jaką w zakończeniu zrobiła nasza artystka, podniosła efekt artystyczny sceny ostatniej bez szkody dla sztuki, choć się bez kropki nad i obejść musiało. „Odetta” należy do najlepszych kreacji Modrzejewskiej, w której artystka błysnęła szczytów swego genialnego talentu.

Z prawdziwym uznaniem musimy zaznaczyć staranność, z jaką przygotował się nasz teatr do stworzenia dla znakomitej artystki wcale przyzwolonego otoczenia. Sztuka poszła dzięki temu przywoicie i gladio, ku zadowoleniu publiczności, nie zapominając tymczasem, mimo uniesień nad grą bohaterki wieczoru, o zasługach jej chwilowych współpracowników. Widać było w naszych artystach szlachetną emulację w usiłowaniu zbliżenia się wedle możliwości do poziomu gry wielkiej artystki; świateczne technienie prawdziwej sztuki oddziaływało na nich silnie, a trema pierwszych przedstawień znikła. Naj-

Teatr Thalia.

We wtorek, d. 10 marca 1891 r.

BENEFIS

Heleny Modrzejewskiej

Dama Kameliowa

Dramat w 5 aktach, przez Aleksandra Dumas'a (syna).

OSOBY:

Armand Duval	p. Kopeżewski
Pan Duval, ojciec Ar-	p. Popławski
manda	p. Janowski
Gaston Rieux	p. Dobrzański
Saint Gaudens	p. Jarszewski
Gustaw, kochanek Mi-	p. Staszewski
mi	p. Danielowski
Hrabia de Giray	p. M. Trapszo
Pan de Varville	p. A. Olszewski
Doktor	p. Wirgiliusz
Posłaniec	p-na Trapszo
Lokaj	p-ni Staszewska
Marya Gauthier	p. Staszewski
Mimi	p-na Pichorówna
Prudencya	p-na Gerard
Olimpia	p-ni Solska
Artur	p-na Mesznerska
Nina	p. Szymboraki
Estera	
Anais	
Adela	
Służący	

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Sprzedż biletów w teatrze Thalia.

HENRYK LANGE, Impresario.

483—

Dr. Hipolit Jakubowski

w Nowym Rynku № 241 (nowy 11), przyjmuje chorych (choroby wewnętrzne i dzieci) od 9 do 10 rano i od 5 do 6 wieczorem.

370—15

Dr. A. Kelm

przeprowadził się na ulicę Nowomiejską, róg Północnej, dom Szykiera, przyjmuje od 8 do 10 rano, od 2 do 4 po południu.

309-12

Dr. med J. Klempner OKULISTA

przyjmuje od godz. 9—12 i 3—5 ul. Piotrkowska Nr. 21 (nowy) naprzeciwko apteki p. Spokornego.

424—10-1

Edward Filipkowski

pom. adwok. przysięgi. prowadzi sprawy cywilne i kryminalne. Pasaż Meyera, naprzeciwko poczty № 11.

467—10

Byle obywatel ziemski, posiadający języki: polski i niemiecki, poszukuje miejsca rzadcy, lub innego odpowiedniego zajęcia na wsi lub w mieście. Oferty przysyłaj Administracji „Dziennika” pod sig. „Rządca”. 464—3

NAUCZYCIEL

gry fortepianowej

ukończywszy kurs wyższy w instytucie Warszawskim pod kierunkiem profesora Strobla, udziela lekcji i przygotowuje uczni i uczennice. Oferty pod lit. J. T. przyjmuje Administracja „Dziennika”. 402-3

POLKA

z patentem poszukuje lekcyi. Ofert pod lit. M. S. przyjmuje „Dziennik Łódzki”. 481—2

Zgubiono paszport,

wydany z powiatu Wieluńskiego, na imię Ludwika Krauzego.

Laskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 482—1

Zgubiono paszport,

podanego pruskiego na imię Jana Sojki.

Laskawy znalazca raczy złożyć takowy w biurze powiatu. 484—4

Od 1-go kwietnia 1891 jest do wynajęcia

jeńden pokój

i kuchnia z meblami i wszelkimi kuchennymi przyrządami u p. M. Jakubowicza, ulica Długa № 803-a.

438—3

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knihowiecki

OSTRZEŻENIE.

Dom Handlowy Braci Szapszał

w St. PETERSBURGU

Ostrzegamy Pp. palących nasze papierosy

„KURJERSKIE”

10 sztuk 3 kop.

które szczególną swą dobrocią zyskały sobie powszechną renomę, że poją-wiła się masa podrobionych papierosów tejże nazwy, które nierównie są gorsze od naszych. Dlatego prosimy przy zakupowaniu żądać koniecznie „KURJERSKICH” firmy

Braci Szapszał,

istniejącej od 1873 r.

343—5—1

OSTRZEŻENIE.

!! Naturalne !!

Wina węgierskie od 1-30 i wyżej za butelkę, oraz wina hiszpańskie, reńskie, francuskie etc. etc. i wszelkie towary kolonialne, poleca skład spirytualji, Win i delika-tesów

Braci Thursz

ul. Piotrkowska № 23.

460—7—1

Apteka

w m. Rawie, SS-ów Strzeleckich w m. Kwietniu r. b. **sprze-daje** się w drodze działów, jak również dom murowany, ogród i place. Blizsza wiadomość u p. **Hipolita Borowskiego**, Adwokata Przysięgłego w Łodzi ulica Średnia № 19.

383—3

Do wiadomości J.W.P. fabrykantów m Łodzi i okolic nprzejmie podaję, że

introligatornię

moją, jako też i fabrykę pudełek, książek do prób, książek buchalteryjnych i t. p. zaopatrzylem we wszelkie nowości wcho-dzące w zakres mej działalności. Łaska-wie mi powierzone zlecenia wypełniam prędko, akuracie i po niebywanych niz-kich cenach. Polecam się łaskawym wzglę-dom i pozostaję z poważaniem

J. Ch. Wiszogradzki

Łódź, ulica Zawadzka № 437, dom M. Bajbusa.

2450—12—

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia.

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

K S I A Ż K I

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robo-tników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki służące

dla sądów pokoju i gminnych,

Kawior astrachański Ia.

Byby wędzone i solone.

Sardynki w 10 gatunkach od 20 kop. i wyżej za pudełko.

Marynaty również Konserwy z najcelniejszych fabryk.

polecają po nader umiarkowanych cenach.

Bracia Thursz

ul. Piotrkowska № 23.

459—7—1

TANIO!

R A M Y

wszelkiego rodzaju wykonywa

PRACOWNIA POZŁOTNICZA

B. Wilkoszewski et J. Schubert

Pasaż Meyera gdzie fotografa

B. Wilkoszewskiego.

236—50

Masło litewskie Ia.

Wszelkie gatunki **Serów**

również:

Powidla węgierskie

polecają po nader umiarkowanych cenach

Bracia Thursz

ul. Piotrkowska № 23.

458—7—1

Pracownia SUKIENI i okryć damskich przy ulicy Wólczańskiej róg Bene-dykta № 31, drugie piętro. Wyko-nywa wszelkie zamówienia akuracie i po cenach umiarkowanych.

Z uszanowaniem

C. ZAWADZKA.

Fabryka Gorsetów

„Aux quatre Saisons”

w Warszawie, ulica Wierzbowa № 6.



Gorsety flaszbinowe od rs. 3. Miara zdejm-muje się w następujący sposób na sukni 1) w pasie, 2) w gorsie, 3) w biodrach. 4) długość gorsetu. Przesyłki wysyłamy na Nachnahme. Obstaunki wykonujemy się najakuratniej w przeciągu 2 dni.

411—6

500 Rubli

wypłacę temu, kto przy używaniu

Kothe'a Wody do zębów

flakon po kop. 75, kiedykolwiek dostanie znowu bóla zębów, lub wyda-wać będzie z ust nieprzyjemną woń

Joh. George Kothe Berlin.

W ŁODZI u **M. Lisieckiej**,

ulica Piotrkowska 254. 390—12

ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych

m. ŁÓDZI

ma zaszczyt zawiadomić, że we środę, dnia 6 (18) b. m. odbędzie się w sali **Koncertowej Vogla**, dla członków i ich rodzin, oraz osób wprowadzonych

wieczorek tańczący

POPREDZONY

koncertem amatorskim.

BILETY nabywać można, poczynwszy od czwartku, to jest dnia 12 b. m., codziennie od godziny 1½ do 2½ po południu i od 9 do 10½ wieczorem w kancelaryi Stowarzyszenia. 476—6

TABELA

wygranych w pierwszym dniu ciągnięcia II klasy 156 loteryi kła-sycznej dnia 6 marca 1891 roku.

Główne wygrane. Rs. 1,500 № 19778. Rs. 600 № 2346. Po rs. 400 № 4852 7384. Po rs. 150 № 2949 6678 7991 8649 9676 18003 23022 23310. Po rubli 60 № 186 499 2986 5194 4539 5015 7232 8409 9119 9395 9610 9969 10132 11565 11850 12374 13254 13361 14611 14715 14885 15052 15246 15716 16076 17121 17719 19081 19316 20238 21141 22659 23035.

Po rs. 45 wygrały №

134	1874	3139	5082	6407	8079	9679	10991	12396	14172	15997	18092	19575	21374	22766
55	82	3220	40	33	5130	9733	11030	12554	14282	16059	95	82	21422	82
94	88	87	41	6508	80	9839	38	61	14325	88	18140	19665	28	22827
201	1973	3382	5143	14	8211	80	54	12622	14429	16118	79	19705	39	66
8	79	84	44	27	14	9014	75	59	49	69	18217	14	44	22928
374	2030	3424	65	40	8308	25	95	12702	66	16219	39	94	46	42
439	45	3517	70	73	26	10090	1193	12906	98	70	65	19829	52	23002
49	51	26	5259	95	93	1	11311	27	14515	92	95	69	61	11
500	59	47	90	6636	8401	49	13	37	91	16304	18355	19966	74	31
81	79	3637	5403	54	13	53	11459	43	14648	54	18436	83	21533	23111
662	92	82	9	6857	24	84	90	62	59	16457	18550	20000	43	27
702	2115	3720	69	58	54	10273	94	72	63	16518	97	17	21629	60
10	2200	26	5511	6900	75	91	11568	88	78	16895	18603	51	30	23207
49	42	83	84	2	8622	97	11807	13026	14708	16943	62	20130	49	37
64	67	3809	98	23	39	10306	12	77	72	17084	70	45	70	45
897	2328	3971	5694	29	79	54	17	90	82	18	81	69	93	58
969	47	73	79	46	8732	82	34	13113	14903	17197	18723	20331	21714	62
1020	51	76	5776	7012	71	10428	61	19	46	17279	63	20435	21808	68
25	52	4032	5815	7145	85	48	63	56	94	17312	18846	20576	14	80
38	92	96	24	72	72	8821	10506	11702	13211	14939	31	87	91	68
1121	2197	4179	34	7234	41	42	14	16	15033	44	90	20660	21933	23401
47	2556	4207	91	7342	43	68	49	23	15105	90	18052	82	54	44
86	76	42	5912	81	74	70	84	29	85	17455	67	94	22022	62
88	2637	43	25	92	9028	84	11841	59	15208	70	76	20721	22165	
91	74	4310	77	7455	63	19617	11951	13375	90	17554	96	20921	22244	
1293	96	52	6039	88	69	58	77	90	15341	60	19014	29	22340	
1324	2715	4415	81	7504	9175	95	12006	13445	15429	92	34	62	22403	
35	22	18	92	16	9256	10730	96	72	15512	17611	37	21011	20	
87	35	22	6158	37	62	47	12105	13533	21	42	53	14	91	
1404	65	71	87	74	65	57	14	13668	60	83	19116	84	22567	
7	78	4540	95	7668	84	10844	42	13806	15679	88	88	63	77	
30	2843	41	6254	86	99	51	46	41	87	17774	19248	21120	22608	
90	88	50	79	7747	9391	52	55	14069	15730	75	19359	21260	24	
1547	2905	4643	84	63	35	10990	98	14117	15831	17805	64	75	26	
1718	57	46	6359	85	36	40	12207	22	35	17	66	82	33	
1812	3034	87	63	7818	78	50	12306	34	60	42	77	21328	94	
30	84	4701	89	89	94332	73	10	58	15820	17294	82	35	23732	
73	3128	4978	98	7983	9674	81	73	63	29	18027	19497	87	46	